

46. PRZEMYSKA PIESZA PIELGRZYMKĄ  
NA JASNĄ GÓRĘ

*„Z Maryją, Uczniowie - Misjonarze”*

---

**DZIEŃ IX**  
12 lipca 2026 r.

## **Spis treści:**

Modlitwy poranne	<b>3</b>
Medytacja	<b>10</b>
Konferencja	<b>15</b>
Rozważania różańcowe	<b>30</b>
Anioł Pański	<b>36</b>
Rozważania Drogi Krzyżowej	<b>42</b>
Nowenna	<b>58</b>
Modlitwy wieczorne	<b>62</b>

# Modlitwy poranne

**W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.**

Jezu Mistrzu Drogo, Prawdo i Życie,  
*zmiłuj się nad nami.*

Maryjo, Królowo Apostołów,  
*módl się za nami.*

Święty Pawle Apostole,  
*módl się za nami.*

Błogostawieni Jakubie i Tymoteuszu,  
*módlcie się za nami.*

Od grzechu każdego,  
*wybaw nas, Panie.*

**Ojciec nasz**, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje. Przyjdź Królestwo Twoje. Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

**Zdrowaś Maryjo**, łaski pełna, Pan z Tobą, błogostawionaś Ty między niewiastami i błogostawiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

## **Skład Apostolski**

Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedyne, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego; narodził się z Maryi Panny; umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł. Trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosy, siedzi po prawicy Boga Ojca Wszechmogącego; stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen.

**Pod Twoją obronę** uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogostawiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem Swoim nas pojednaj, Synowi Swojemu nas polecaj, Swojemu Synowi nas oddawaj.

**Aniele Boży, Strózu mój,** Ty zawsze przy mnie stój. Rano, wieczór, we dnie, w nocy, bądź mi zawsze ku pomocy. Strzeż duszy, ciała mego i zaprowadź mnie do żywota wiecznego. Amen.

**Boskie Serce Jezusa**, za łaską Ducha Świętego ku chwale Boga Ojca, ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Maryi, Matki Kościoła, w łączności z Ofiarą eucharystyczną, moje modlitwy i uczynki, radości i cierpienia tego dnia, na wynagrodzenie za grzechy i dla zbawienia wszystkich ludzi oraz według specjalnych intencji Przełożonego generalnego.

Wielbię Cię, mój Boże, i kocham z całego serca. Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś, uczyniłeś chrześcijaninem, zachowałeś tej nocy i powołałeś do Rodziny Świętego Pawła. Ofiaruję Ci czynności tego dnia, spraw, by one wszystkie były zgodne z Twoją świętą wolą i dla większej chwały Twojej. Racz mnie zachować od grzechu i od wszelkiego zła. Niech Twoja łaska będzie zawsze ze mną i z moimi bliskimi. Amen.

### **Akt wiary**

Wierzę w Ciebie, Boże żywy,  
w Trójcy jedyny, prawdziwy.  
Wierzę coś objawił, Boże,  
Twe słowo mylić nie może.

### **Akt nadziei**

Ufam Tobie, boś Ty wierny,  
wszechmogący i miłosierny.  
Dasz mi grzechów odpuszczenie,  
łaskę i wieczne zbawienie.

## **Akt miłości**

Boże, choć Cię nie pojmuję,  
jednak nad wszystko miłuję,  
nad wszystko, co jest stworzone,  
boś Ty dobro nieskończone.

## **Akt żalu**

Ach, żałuję za me złości  
jedynie dla Twojej miłości.  
Bądź miłościw mnie, grzesznemu,  
całym sercem skruszonemu.

## **Akt pokory**

Boże, Ty wiesz, że naszej ufności nie opieramy na  
działaniu ludzkim. Przez Twoją łaskawość niech we  
wszystkich przeciwnościach wspomaga nas Apostoł  
Narodów. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Sam nic nie mogę, z Bogiem mogę wszystko.  
Z miłości ku Bogu chcę czynić wszystko.  
Bogu niech będzie chwała,  
a dla mnie zbawienie w niebie.

## **Akt dziękczynienia**

Dzięki Ci składamy, wszechmogący Boże, za wszystkie  
dobrodziejstwa Twoje. Który żyjesz i królujesz na wieki  
wieków. Amen.

## **Akt poddania się woli Bożej**

Boże mój, nie wiem, co mnie dziś spotka. Wiem jednak, że nic mi się nie stanie, czego byś Ty nie przewidział i co nie byłoby od wieków zamierzone dla mojego większego dobra. To mi wystarcza. Uwielbiam Twoje święte i niezbadane zamiary, powierzam się całym sercem Twojej miłości, składam Ci w ofierze całego siebie i łączę moją ofiarę z ofiarą Jezusa, mego Boskiego Zbawiciela. Proszę Cię w Jego imię i przez nieskończone Jego zasługi o cierpliwość w moich utrapieniach i o doskonałe poddanie się Twojej woli, aby wszystko, cokolwiek zechcesz albo dopuścisz na mnie, przyczyniło się do Twojej większej chwały i do mojego uświęcenia. Amen.

## **O zwycięstwo nad główną wadą**

Jezu Mistrzu, Ty powiedziałeś: „Uroczyście zapewniam was: o cokolwiek poprosicie Ojca w imię moje, da wam”. W Twoje Imię proszę więc o zwycięstwo nad moją główną wadą (chwila zastanowienia się). Wystuchaj mnie, Jezu.

## **Za Ojca Świętego i naszego ks. Abpa Adama**

Panie, otocz swoją opieką Ojca Świętego Leona i naszego Księdza Arcybiskupa Adama, bądź Ich światłem, siłą i pociechą.

## **Za dobrodziejów**

Panie, racz nagrodzić życiem wiecznym wszystkich, którzy nam dobrze czynią dla Imienia Twego. Amen.

## **Za konających**

Święty Józefie, przybrany ojciec Jezusa Chrystusa, prawdziwy Oblubieńcu Maryi Panny, módl się za nami i za konającymi tego dnia.

## **O powołania**

Jezu, wieczny Pasterzu dusz naszych, wyślij dobrych robotników na żniwo swoje.

## **Aby dobrze przeżyć dzień**

Droga i kochająca Matko moja, Maryjo, połóż mi swą świętą rękę na głowę, strzeż mojego umysłu, serca i zmysłów, ażebym nigdy nie popełnił grzechu.

Uświęcaj moje myśli, uczucia, słowa i czyny, abym mógł podobać się Tobie i Twojemu Jezusowi, a mojemu Bogu, i abym wszedł wraz z Tobą do nieba. Jezu i Maryjo, udzielcie mi swego świętego błogostawieństwa w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

## **Anioł Pański (w tym miejscu można podać intencje dnia)**

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.

I poczęła z Ducha Świętego.

Zdrowaś Maryjo...

Oto ja, Służebnica Pańska.  
Niech mi się stanie według słowa Twego.  
Zdrowaś Maryjo...

A Słowo stało się Ciałem.  
I zamieszkało między nami.  
Zdrowaś Maryjo...

Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.  
Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

**Módlmy się:** Wszechmogący Boże, przez zwiastowanie anielskie poznaliśmy Wcielenie Chrystusa, Twojego Syna, prosimy Cię, wlej w nasze serca swoją łaskę, abyśmy przez Jego mękę i krzyż zostali doprowadzeni do chwwały zmartwychwstania. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

**Za zamartwychwstałych, pielgrzymów duchowych,  
zmarłych dobroczyńców naszej pielgrzymki:**

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

# Medytacja

***Iz 55,10-11; Rz 8,18-23; Mt 13,1-23***

***Uczeń zna moc Bożego Słowa***

Współczesna kultura to bez wątpienia cywilizacja wielości słów, w której zewsząd otacza nas nieustanny szum informacyjny. W tym gigantycznym natłoku komunikatów wiele słów traci na znaczeniu, stając się jedynie bezwartościowym dźwiękiem, który nie niesie już żadnej prawdy. Takie podejście do słowa ludzkiego rzutuje na postawę wobec Bożego Słowa, które podobnie jak ludzkie bywa traktowane z przymrużeniem oka, czy wręcz lekceważone.

Dzisiejsza liturgia ukazuje nam jednak właściwe znaczenie Słowa Bożego w życiu wierzącego. Już w pierwszym czytaniu z Księgi Proroka Izajasza Bóg ogłasza niezwykłą moc i siłę swojego Słowa, postępując się obrazami z życia codziennego. Porównuje działanie swego Słowa do deszczu i śniegu, które nawadniają i użyźniają ziemię. Opady te, były wielkim błogosławieństwem dla ubogiego w wodę obszaru Ziemi Świętej. Były niezwykle cenne, bo gwarantowały żyzność roli oraz wzrost i owocowanie roślin, nie wspominając już o kluczowym znaczeniu dla życia

zwierząt i ludzi. Izraelici wielokrotnie ulegali pokusie kultu Baala, wierząc, że to on – jako bożek deszczu, urodzaju i płodności – sprowadzi na nich ulewę. Prorok przypomina jednak, że to słowo Boga jest prawdziwym źródłem życia. Pierwszą cechą Słowa Bożego jest zatem jego życiodajna i witalna moc, udziela ono życia stworzeniu, daje siłę do rozwoju oraz sprawia, że ludzkie działania przynoszą błogostawiony owoc.

Bóg akcentuje jednak nie tylko tę jedną cechę. W dalszej części ukazuje jeszcze jeden atrybut Słowa, podkreśla jego sprawczość i moc. Nie wraca ono do Boga bezowocne, dopóki nie dokona tego, co On zamierzył. Słowo Boże zasadniczo różni się od ludzkiego, które głównie służy do przekazywania informacji albo do wyrażania siebie. Słowo Boże posiada w sobie wewnętrzną siłę, potrafi dokonać to, o czym mówi. Doskonale obrazuje to pierwszy opis stworzenia z Księgi Rodzaju, w którym Bóg stwarza świat właśnie przez swoje słowo. Gdy mówi: Niech stanie się światłość słowo nie tylko wyraża wolę Stwórcy, ale natychmiast ją realizuje. Rzeczywiście stała się światłość. Zatem te dwa atrybuty: życiodajność i sprawczość stanowią orędzie proroka Izajasza.

Temat mocy słowa Bożego podejmuje również dzisiejsza Ewangelia. Chrystus w przypowieści o siewcy zwraca uwagę na jeszcze jeden kluczowy

element konieczny do tego, by słowo Boże przyniosło oczekiwany plon. Jest nim odpowiednia gleba ludzkiego serca, która pozwala słowu się zakorzenić, wzrosnąć i przynieść określone owoce. W przypowieści tej ziarno pada na różne rodzaje podłoża: na drogę, na grunt skalisty, między ciernie, a w końcu na ziemię żyzną.

Pierwsze trzy rodzaje gleby symbolizują postawy czy sytuacje, które utrudniają zakorzenienie się słowa, wzrost, a w konsekwencji owocowanie. Serce ludzkie, twarde niczym ubita droga jest zamknięte na przyjęcie Bożego orędzia. Człowiek w swojej pysze oraz egoizmie odrzuca słowo, nie dopuszczając go do swego wnętrza. Ziarno padające na grunt skalisty zostaje wprawdzie początkowo przyjęte z radością, jednak brak głębi nie pozwala mu zapuścić korzeni. Obrazuje to człowieka niestałego i zmiennego, któremu brakuje wytrwałości. Początkowy entuzjizm z czasem zostaje przysłonięty przez codzienny trud, a nawet cierpieniem i prześladowaniem. Nie będąc na nie gotowy, człowiek poddaje się i wybiera życie przyjemne oraz wygodne. Z kolei słowo posiane między ciernie, wprawdzie się zakorzenia, a nawet wyrasta, ale nie przynosi spodziewanego owocu. Dzieje się tak, gdy człowiek nadmiernie zajmuje się problemami

i sprawami świata, a swoją siłę i pozycję postrzega w bogactwie, a nie w relacji z Bogiem. Wówczas troski doczesne zagłuszają wzrost duchowy.

Dopiero, gdy ziarno słowa pada na żyzną glebę ludzkiego serca, otwartą na słuchanie, pełną bojaźni Bożej i gotową do wypełniania nakazów Pana – może wydać obfity owoc. Co ciekawe, plon jest zróżnicowany: stokrotny, sześćdziesięciokrotny lub trzydziestokrotny. Ta rozpiętość zależy zapewne od wiary i miłości człowieka, ale również od codziennej współpracy z łaską Bożą. Nie wolno jednak zapominać o Bożym planie. Być może na obecnym etapie życia potrzebujemy jedynie trzydziestokrotnego owocu, aby nie popaść w pychę? Bóg ma swoje drogi prowadzenia nas, a od nas oczekuje cierpliwości i wytrwałości w tej wspólnej drodze.

Uczeń Chrystusa rozumie i docenia kluczową rolę Słowa Bożego w codzienności. Nie ogranicza się jedynie do modlitw, które zakorzenione są w Słowie Bożym, takich jak: Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo czy Psalm, ale regularnie sięga po Pismo Święte. Czytając Biblię z wiarą, ma świadomość, że każda chwila spędzona ze słowem Bożym napętnia go życiodajną mocą Ducha. Słowo nie tylko zmienia jego sposób myślenia, ale kształtuje również

uczucia, wolę i wpływa na podejmowane decyzje. Wiedząc, że słowo Boże potrzebuje żyznej gleby, uczeń dba o swój świat wewnętrzny, by był zdolny do przyjęcia ziarna Słowa. Troska ta wyraża się w poszukiwaniu momentów ciszy i pustyni oraz w ćwiczeniu umiejętności słuchania pośród zgiełku rozbieganego świata. To także dbałość o czyste serce, skore do podejmowania nowych wyzwań i nieociężałe z powodu grzechu.

# Konferencja

## *Eucharystia szkołą misyjnego zaangażowania*

W poprzedniej konferencji, rozważaliśmy jak ważną dla sprawy misyjnej jest modlitwa. Pozwólcie, że rozwinę ten temat dodając, jak niezbędnym i potężnym źródłem łaski dla misji jest Eucharystia.

Msza św. jest sakramentalnym spotkaniem ze Zmartwychwstałym, który jako Baranek Boży daje życie, abyśmy je mieli w obfitości aż po wieczność. Niezależnie, czy jest sprawowana we wspaniałych świątyniach w Polsce, Europie czy też skromnych i ubogich kościołach i kaplicach w Afryce, Ameryce Łacińskiej, Azji i Oceanii, jednoczy wierzących i pobudza do dzielenia się wiarą, do ewangelizacji.

Bóg oczekuje od nas wiary i zaufania, gotowości do bycia posłanym, by iść i głosić dobrą nowinę o zbawieniu aż po krańce ziemi. W tym niełatwym czasie, jako uczniowie misjonarze z zapalem i entuzjazmem mamy nieść Dobrą Nowinę o zbawieniu i być świadkami Chrystusa w swojej rodzinie, środowisku pracy i aż po krańce ziemi; mamy nieść słowa nadziei, ukazywać Jezusa Chrystusa, jako jedyne Zbawiciela świata oraz czynić miłosierdzie wśród potrzebujących. A źródłem

misyjnego zapędu jest Eucharystia – Chrystus obecny w Najświętszym Sakramencie.

Ponadczasowemu nakazowi misyjnemu Chrystusa skierowanemu nie tylko do Apostołów, ale do wszystkich pokoleń chrześcijan, towarzyszyła również ponadczasowa obietnica: „A oto Ja jestem z Wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Chrystus zrealizował ją ustanawiając Eucharystię w przeddzień swej Męki. Jest Ona darem obecności Chrystusa w Kościele i dla Kościoła, tak ważnym, że starożytni chrześcijanie nie wyobrażali sobie, by mogli żyć bez niej. „Nie możemy żyć bez daru Pana, bez dnia Pańskiego” – tak w 304 r. chrześcijanie z Abiteny, w dzisiejszej Tunezji, schwytani podczas niedzielnej Eucharystii, której odprawianie było zakazane, i doprowadzeni przed oblicze sędziego, odpowiedzieli na pytanie, dlaczego uczestniczyli w niedzielę w obrzędach religii chrześcijańskiej, choć wiedzieli, że groziła za to kara śmierci. Eucharystia jest to przede wszystkim dar Pana – tym darem jest On sam, Zmartwychwstały, z którym kontakt i bliskość są chrześcijanom potrzebne, by byli sobą.

Słowa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody (...). A oto Ja jestem z Wami przez wszystkie

dni, aż do skończenia świata" (Mt 28,19), są inspiracją i zapewnieniem skuteczności wszelkiego apostołstwa. Pan Żniwa jest u boku swoich posłańców. Jezus kroczy z tymi, których powołał i posyła do kontynuowania Jego misji zbawczej. Będąc obok swoich misjonarzy rozpała ich serca tak, jak to miało miejsce w drodze do Emaus. Uczniowie, którzy rozpoznali Pana w Emaus podczas łamania chleba, natychmiast wyruszyli w drogę, aby innym opowiedzieć o tym, co słyszeli i zobaczyli. To eucharystyczne doświadczenie uczniów jest ciągłym wyzwaniem dla wszystkich uczniów-misjonarzy.

Spotykajmy się z Jezusem w Eucharystii. Każde spotkanie z Jezusem żywym i doświadczenie Jego boskiej obecności „rozpała serce ogniem Ducha Świętego” i napętnia zapalem do wyjścia z naszego małego osobistego „świata” do innych osób, by ogłosić, że Chrystus żyje i dzielić się radością spotkania z żywym i prawdziwym Bogiem.

Kościół czerpie duchową moc dla wypełniania swojej misji z nieustannego uobecniania w Eucharystii ofiary Krzyża i z Komunii z Ciałem i Krwią Chrystusa. Św. Jan Paweł II w encyklice o Eucharystii poucza: „Tak więc Eucharystia jawi się jako źródło i jednocześnie szczyt całej ewangelizacji, ponieważ

Jej celem jest zjednoczenie ludzi z Chrystusem, a w Nim z Ojcem i z Duchem Świętym" (*Ecclesia de Eucharistia* nr 22).

Na zakończenie Mszy św., celebrans żegna zgromadzenie słowami: „Ite, Missa est”, które są rozestaniem misyjnym. Niektórzy tłumaczą je wprost jako: „Idźcie, jesteście posłani”. Słowa te przypominają misję, którą Chrystus w chwili wniebowstąpienia powierzył swym uczniom: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (*Mt 28,19*). Wszyscy powinni czuć się posłani «jako misjonarze Eucharystii» do wszystkich środowisk, by dzielić się wielkim darem, który otrzymali. Ten bowiem, kto spotyka Chrystusa w Eucharystii, nie może nie głosić swym życiem miłosiernej miłości Odkupiciela.

Ostatecznym celem misji jest osobiste spotkanie każdego człowieka z Jezusem Chrystusem, żywym i obecnym w Sakramencie Swego Ciała i Krwi, które Kościół rozdziela jako Chleb za życie świata. Chrystus zaprasza do swego stołu wszystkie narody i za zbawienie wszystkich składa siebie w ofierze.

Głoszenie Ewangelii tym, którzy jej jeszcze nie znają ma na celu doprowadzenie każdego słuchacza do spotkania z Chrystusem, przyjęcia Go za Zbawiciela

oraz zbudowanie komunii braterskiej jego uczniów. Eucharystia jest zatem żywym sercem misji, jej prawdziwym źródłem i jedynym celem.

Postługa misyjna jest bardzo wymagająca i trudna, jak na ludzkie siły i możliwości. Misjonarze czerpią siłę do pracy z Eucharystii. Ona jest dla nich źródłem duchowej mocy i łaski Bożej. Obecność Chrystusa w konsekrowanym Chlebie i Winie umacnia ich, zwłaszcza, gdy przeżywają trudności, rozczarowania lub porażki. U Chrystusa eucharystycznego mogą znaleźć pociechę, umocnienie w dobrym, zachętę do wytrwania i realizowania z pasją misyjnych zadań. Znamienne potwierdzenie prawdy, że Eucharystia umacnia misjonarzy i daje im siłę do głoszenia i heroicznego świadectwa o Chrystusie dają sami misjonarze i misjonarki.

Misjonarz Krzysztof na Madagaskarze postępujący wśród trędowatych i chorych przybywających w szpitalu na moje pytanie jak sobie radzisz w tej trudnej pracy i że jesteś taki radosny? Odpowiedział: „Codziennie staję pod Krzyżem, odprawiam Mszę świętą, przyjmuję Ciało i Krew Chrystusa. To Jezus Eucharystyczny jest źródłem radości, a ja w mocy Jego Ducha, jestem świadkiem Jego miłości i miłosierdzia“.

Siostra Natanaela, misjonarka z Burundi tak mówi: „W czasie każdej Eucharystii rozwija się nieustannie przyjaźń między Jezusem a mną. Każda Komunia Święta to jest ogromny dar miłości. To napawa ogromną radością, bo Jezus przyszedł do mnie. Idąc z Jezusem obecnym prawdziwie w moim sercu i w moim życiu podążam dobrą drogą i życie staje się lepsze i piękniejsze. I rozpoczynam nowy dzień na misjach, by walczyć o lepsze jutro. On żywy i prawdziwy, ciągle trzyma mnie za rękę i mnie prowadzi, szczególnie w trudnych sytuacjach misyjnych i do ludzi potrzebujących pomocy”.

Chrystus obecny w Eucharystii jest najlepszym Nauczycielem i wychowawcą misjonarzy. Trwając na adoracji Najświętszego Sakramentu uczą się oni myślenia i działania w stylu Mistrza. Kontemplując Jego obecność podczas adoracji eucharystycznej, odnawiają w sobie zapał misyjny i nabierają sił do swych codziennych zadań, do służby bliźnim i bezinteresownej miłości.

Pragnę opowiedzieć piękne świadectwo o ważności Eucharystii w życiu misjonarza i wiernych, które przekazał O. Zdzisław Grad misjonarz werbista pracujący na Madagaskarze. Mocno podkreśla, że trwanie przy Eucharystii i adoracja Najświętszego

Sakramentu rozogniła dziesiątki wspólnot modlitewnych na Madagaskarze. „Grupy modlitewne diecezji Mananjary na Wschodnim wybrzeżu Czerwonej Wyspy pod moim kierownictwem bardzo szybko zrozumiały potrzebę czci obecnego Jezusa w Eucharystii. Zrodziła się inicjatywa comiesięcznych całonocnych adoracji Najświętszego Sakramentu. I tak w każdy pierwszy piątek miesiąca już od 25 lat nieprzerwanie trwa napełnianie się Duchem Świętym i naturalnie gorliwością apostołską poprzez adoracje eucharystyczne.

Na całonocne comiesięczne adoracje schodzą się nie tylko grupy modlitewne, ale wielu wiernych okolicznych parafii w tym mieście. Co więcej chrześcijanie z okolicznych wiosek pokonują wiele kilometrów na piechotę, aby doświadczyć mocy, obecności i uzdrowienia poprzez wspólną adorację. Stało się zauważalne, że po takich adoracjach szczególnie wierni należący do grup charyzmatycznych wzrastali w mocy Ducha Świętego i stawali się coraz bardziej gorliwymi w odwiedzaniu i ewangelizowaniu okolicznych wiosek, w których nie było jeszcze kościoła.

O. Zdzisław dodaje: „Wierzę mocno, że obecność Jezusa w Eucharystii to nie teoria teologiczna. Te

nocne częste trwanie na adoracji z nowo nawróconymi dawały wpierw mnie siłę i gorliwość apostoła a także umocnienie wiary nowo nawróconym. Moje osobiste przekonanie do wielbienia Jezusa eucharystycznego przelewam na moich katechistów, nowe grupy charyzmatyczne i wiernych”.

Eucharystia jest najpiękniejszym darem dla Kościoła. Jest ona również zobowiązaniem, by nie zatrzymywać wyłącznie dla siebie radości, którą daje obecność Zbawiciela. Niesie ona ze sobą potężne wezwanie do naśladowania Chrystusa i dzielenia się Jego orędziem zbawczym z tymi, którzy go jeszcze nie poznali.

By ewangelizować w swoim środowisku i aż po krańce ziemi winniśmy czerpać światło, siłę i moc z modlitwy, z Eucharystii. Wypełnienie misji głoszenia Ewangelii i budowania Kościoła jest możliwe, dlatego, że czerpiemy z miłości samego Boga, która uobecnia się nieustannie w Eucharystii. Jest ona szkołą zaangażowania misyjnego nie tylko dla misjonarzy, ale dla wszystkich wiernych, którzy w Niej uczestniczą, dla wszystkich uczniów misjonarzy.

Pragnę was zachęcić: nie zaniedbujmy Eucharystii, a umocnieni Eucharystią nieśmy Chrystusa innym. Papież Franciszek w homilii na Boże Ciało

podkreślił, że „moc Eucharystii przemienia nas w niosących Boga: nosicieli radości”. Jednocześnie przychodzących na Mszę św. Papież zachęcił do zadania sobie pytania: „Co my wnosimy w świat? Czy nasze smutki, nasze rozgoryczenie czy też radość Pana?” (Rzym, 14 czerwca 2020 r.). Nieśmy Chrystusa, nieśmy radość Pana aż po krańce ziemi i pomagajmy tym, którzy to czynią.

Misjonarze mają prawo liczyć na modlitewne i duchowe wsparcie wspólnot kościelnych, które ich posyłają. Od momentu chrztu świętego każdy z nas stał się uczniem-misjonarzem, uczennicą-misjonarką. Uczestnicząc w Eucharystii pogłębiajcie w sobie świadomość, że zobowiązuje ona do zaangażowania się w dzieła misyjne. Możemy to czynić poprzez modlitwę za misjonarzy i misje. Innym środkiem duchowej pomocy jest ofiarowanie cierpień, niedostatków i trudów życia w intencji misji. To zadanie szczególnie dla osób starszych, schorowanych lub ubogich.

Pamiętajmy sercem misji Kościoła jest modlitwa, adoracja przed Najświętszym Sakramentem, Eucharystia.

Podczas Waszych adoracji eucharystycznych, nie zapominajcie prosić:

*„Duchu Święty, umacniaj naszą wiarę w prawdziwą i realną obecność Jezusa pod postaciami chleba i wina; rozpalaj naszą miłość do życia Eucharystią, do adoracji Najświętszego Sakramentu; Ożywiaj naszą nadzieję, że przyjmując Chrystusa w Komunii św. otrzymamy życie wieczne. Amen”.*

## **Na misje winni wyjeżdżać ludzie szczęśliwi**

### **« Sługa Boża Doktor Wanda Błęńska »**

Pisałem Wam o pięknej postaci o. Mariana Żelazka, werbisty. Z tego samego, poznańskiego środowiska pochodzi również wspaniała postać – Sługi Bożej, Doktor Wandy Błęńskiej, nazywaną „Matką trędowatych”, która całe swe życie poświęciła misjom i pracy wśród chorych na trąd. Jan Paweł II nazywał ją „ambasadorką misyjnego laikatu”. Jej życie było bardzo burzliwe.

Już jako dziecko Wanda pragnęła służyć chorym. Podczas studiów zaangażowała się w pracę Akademickiego Koła Misyjnego i tu odkryła swe powołanie misyjne. Podczas Wojny zaangażowała się w ruch oporu. Należała do Armii Krajowej. Po wojnie, pragnąc pomagać choremu bratu wyemigrowała do Hanoweru. Pracowała jako lekarka w szpitalach.

W Anglii skończyła kurs medycyny tropikalnej i z stamtąd wyjechała do Ugandy. Od 2 stycznia 1951 r. zamieszkała w Bulubie nad Jeziorem Wiktorii, gdzie pracowała wśród trędowatych przez 43 lata. Była lekarką i misjonarką świecką całkowicie oddaną swym podopiecznym. Zdobyła zaufanie i miłość Ugandyjczyków nie tylko ofiarnością, pracowitością i życzliwością, ale bezinteresowną miłością. Mówiła często swoim uczniom: „Jeżeli chce się być dobrym lekarzem, to trzeba pokochać swoich pacjentów. To znaczy: dawać mu swój czas, troskę, dokształcać się. Dużo trzeba w to włożyć miłości. Tak, to jest najważniejsze, to stosunek do pacjenta. A on wszędzie powinien być taki sam. Bo wszędzie człowiek cierpi i znacznie prędzej zdrowieje, jeżeli ufa lekarzowi”.

Jej podejście do chorych cechowała odwaga. Dbała o rozwój placówki w Bulubie i Nyendze. Pracowała w prymitywnych warunkach, ale z czasem przekształciła ten ośrodek w centrum szkoleniowe i podniosła jakość pracy szpitala. Starła się przełamywać lęk przed chorobami i chorymi wśród swych asystentów i w całej społeczności. Dlatego zawsze badała chorych nie używając rękawiczek. Dotykała ich ran swymi dłońmi nie chcąc, by myśleli, że się nimi brzydzi lub boi zarażenia. Mówiła o tym: „Oswajałam moich pacjentów z tą chorobą – by lęk z czasem był mniejszy. Jak z każdą chorobą, także

i z trędem trzeba się oswoić. Ci pacjenci są biedni. Zawsze jest tyle osób, które, chcąc nie chcąc, dają im odczuć, że się boją... Stwarza się czasem taką atmosferę lęku – bo przecież strach się udziela. Ale ja zawsze wszystkim powtarzałam: «Patrzcie na mnie – mam skrzywione palce, czy nie?». Zachowywałam zwyczajne higieniczne zasady. Jeżeli badałam jakiegoś pacjenta, to potem myłam ręce. A myłam ręce nie tylko po zbadaniu kogoś z trędem, ale po każdym chorym – po to, żeby wszyscy widzieli, że to należy do rytuału lekarza”.

Chcę mieć jak najlepszy kontakt z chorymi nauczyła się ich języka. Mogła swobodnie z nimi rozmawiać nie tylko na tematy związane z trędem, ale i wszystkie inne. Dawła dobre rady, wspierała, pocieszała, zachęcała do cierpliwości.

Mówiła: „Misje trzeba pokochać, bez tego nie da rady. Na misje powinni wyjeżdżać ludzie szczęśliwi, bo jeśli samemu nie jest się szczęśliwym, to nie można dać szczęścia innym”.

Ta wspaniała postać misjonarki świeckiej, uczy nas ważnej prawdy. Dokta (tak, nazywali ją tubylcy) miała wielkie marzenia i wiele odwagi, by wcielić je w życie. Już jako mała dziewczynka chciała zostać lekarką, potem zapragnęła udać się na misje do

Afryki. Spełniła oba te marzenia. Była konsekwentna, mimo, iż nie było to proste i łatwe.

Dr Wanda Błęńska szła za swymi marzeniami – i czuła się spełniona, szczęśliwa, potrzebna Bogu i ludziom. „Kiedy rozmawiam z młodzieżą, zawsze im powtarzam: jeżeli macie jakieś dobre, świetlane pomysły, to je pielęgnujcie. Nie dajcie im zasnąć, nie odrzucajcie ich. Nawet jeżeli wydają się niemożliwe do spełnienia, za trudne. Swoje marzenia trzeba pielęgnować! Zawsze można znaleźć jakąś wymówkę, powód, dla którego rezygnuje się z marzeń. Czasem jest to strach... A strach ma często wielkie oczy!”.

Odbierając medal „Benemerenti” za zasługi na polu misyjnym w 1984 r. z rąk papieża Jana Pawła II, skromnie powiedziała: „Mówi się tyle o moim poświęceniu, ale co to za poświęcenie, skoro to, co czynię, jest właściwie spełnieniem marzeń mojego życia. (...) Usuwamy głązy cierpienia, zapalamy promyk nadziei. Może przez naszą pracę prostujemy ścieżki do Pana? W Bulubie nie nawracamy innowierców. Oni patrzą na nasze życie, patrzą na nasze zachowanie. To ich zachęca. Niektórzy mówią, że trzeba nam się bliżej przypatrzeć, ale są tacy, których odstręczamy, bo nie jesteśmy dla nich wystarczająco dobrzy (...). Potrzebujemy modlitwy.

Lekarstwa leczą chorobę, ale nie leczą chorego. Nasi chorzy zdrowieją dzięki troskliwej pielęgnacji. Nie wiem, ilu chorych wyleczyłam lekarstwami, ilu pielęgnacją, a ilu modlitwą". Po powrocie do Polski w 1994 r. osiadła w Poznaniu i pozostała aktywna na polu misyjnym. Do 93 roku życia prowadziła wykłady z medycyny tropikalnej w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. Spotykała się z przyszłymi misjonarzami, opowiadając im o swej pracy i dzieląc się głębią swego serca. „Dokta” Wanda Błeńska zmarła w Poznaniu, 27 listopada 2014 r. w wieku 103 lat.

Bóg przez takie postacie, jak Doktor Wanda Błeńska ukazuje swą miłość i łaskę, pomnaża dobro w świecie i walczy z cierpieniem. Trzeba, byśmy naśladowali tych wielkich duchem ludzi, podzielali ich pragnienia i wzrastali tak jak oni w przyjaźni z Chrystusem.

Zakończę ten krótki list modlitwą, by Dobry Pan dał Wam natchnienie do wielkich i wspaniałych dzieł miłości. Módlcie się, jak św. Antoni Maria Claret:

*Boże mój i Ojcze, spraw*

*Abym Cię poznał, a przeze mnie inni Cię poznali;*

*Abym Cię kochał, a przeze mnie inni Cię kochali;*

*Abym Ci służył, a przeze mnie inni Ci służyli;*

*Abym Cię sławił, a przeze mnie  
Wszystkie stworzenia Cię wychwalały.  
Spraw, Ojczy mój, aby wszyscy grzesznicy się  
nawrócili i wszyscy sprawiedliwi wytrwali w łasce,  
abyśmy wszyscy osiągnęli chwałę wieczną.  
Amen”.*

# Rozważania różańcowe

## TAJEMNICE CHWALEBNE

### **1. Zmartwychwstanie Pana Jezusa**

Zmartwychwstanie Pana Jezusa objawia nam nieskończoną moc Boga, który przywraca życie tam, gdzie po ludzku wszystko wydaje się przegrane. Uczniowie spotkali Zmartwychwstałego, a ich serca napęłniła odwaga i nadzieja, które popchnęły ich do głoszenia Ewangelii aż po krańce świata.

Dziś z tym samym Zmartwychwstałym Panem spotykamy się w Eucharystii – to On karmi nas swoim Ciałem, abyśmy nie ustali w drodze. Każda Eucharystia jest dla nas szkołą misji, bo przypomina, że Jezus żyje i chce być obecny pośród ludzi przez nasze świadectwo. Jak uczniowie, którzy wyszli z Wieczernika przemienieni, tak i my mamy wychodzić z Mszy świętej z sercem zapalonym do działania.

Zmartwychwstanie mówi nam, że nie wolno zatrzymywać Dobrej Nowiny tylko dla siebie – jesteśmy posłani, aby innym przynosić nadzieję. Pielgrzym na Jasną Górę niesie nie tylko swoje intencje, ale również wiarę w Jezusa, który zwyciężył śmierć i chce zwyciężać w sercach ludzi. Eucharystia

uczy nas, że prawdziwy misjonarz to ten, kto najpierw pozwala, by Jezus go umacniał, przemieniał i napętniał miłością. Zmartwychwstały Pan posyła nas, byśmy byli świadkami życia tam, gdzie panuje smutek, i świadkami światła tam, gdzie jest ciemność.

Prośmy Jezusa, aby spotkanie z Nim w Eucharystii czyniło nas odważnymi świadkami Zmartwychwstania we wszystkich miejscach, do których nas posyła.

## ***2. Wniebowstąpienie Pana Jezusa***

W tej tajemnicy Jezus powraca do Ojca, ale nie opuszcza swoich uczniów – pozostaje z nimi w sakramentach, zwłaszcza w Eucharystii. Przed swoim odejściem daje im polecenie: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”, czyniąc z nich misjonarzy Jego miłości. Choć uczniowie patrzą w niebo, aniołowie przypominają im, że mają iść do ludzi i głosić Tego, którego widzieli żywego.

Eucharystia uczy nas tego samego – po spotkaniu z Jezusem nie możemy stać beczynnymi, lecz jesteśmy postani, by świadczyć o Jego obecności. W każdej Mszy świętej Jezus umacnia nas swoim Ciałem, abyśmy nie bali się podejmować zadań większych niż nasze ludzkie siły. Wniebowstąpienie uświadamia nam, że misja Kościoła nie kończy się, lecz zaczyna, bo to my mamy nieść Jezusa tam, gdzie ludzie o Nim zapomnieli.

Pielgrzymi idący na Jasną Górę niosą w sercu tę samą nadzieję, którą mieli apostołowie – że Jezus żyje i działa w swoim Kościele. Eucharystia sprawia, że stajemy się Jego świadkami nie tylko w świątyni, ale w szkole, pracy, rodzinie i na pielgrzymim szlaku. Jezus wstąpił do nieba, abyśmy bardziej pragnęli nieba i pomagali innym odnaleźć drogę do Boga.

Prośmy Jezusa, aby moc płynąca z Eucharystii czyniła nas misjonarzami, którzy z radością niosą światu Dobrą Nowinę o zwycięstwie Chrystusa.

### ***3. Zesłanie Ducha Świętego***

W dniu Pięćdziesiątnicy Duch Święty zstępuje na Apostołów, przemieniając ich z ludzi zalęknionych w odważnych świadków Ewangelii. To właśnie Jego moc sprawia, że wychodzą z zamkniętego Wieczernika, aby głosić wszystkim narodom Zmartwychwstałego Jezusa. Tak samo dzieje się z nami – Eucharystia jest naszym wieczernikiem, w którym Jezus napętnia nas Duchem Świętym i umacnia do misji. W każdej Mszy świętej Duch Święty zstępuje na dary chleba i wina, ale także na nas, aby rozpałać nasze serca Bożą miłością.

Zesłanie Ducha Świętego pokazuje nam, że misja Kościoła nie jest wyłącznie zadaniem apostołów,

lecz każdego ochrzczonego. Bez mocy Ducha nasze słowa byłyby słabe, a wysiłki nieskuteczne; to On sprawia, że świadectwo staje się owocne. Pielgrzymi idący na Jasną Górę również są posłani – Duch Święty działa w ich zmęczeniu, modlitwie i spotkaniach po drodze. Eucharystia uczy nas słuchać Ducha Świętego, który podpowiada, kogo mamy pocieszyć, komu przebaczyć i do kogo być posłanym.

W tej tajemnicy prosimy, abyśmy nie zatrzymywali Bożych darów tylko dla siebie, ale z odwagą dzielili się wiarą z innymi. Niech Duch Święty, którego otrzymujemy w Eucharystii, czyni nas misjonarzami Jezusa – pełnymi pokoju, odwagi i miłości wobec tych, których spotykamy.

#### ***4. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny***

W tajemnicy Wniebowzięcia widzimy Maryję, która po zakończeniu ziemskiej drogi zostaje wzięta do nieba – tam, gdzie króluje Jej Syn, Jezus. Całe Jej życie było odpowiedzią na Bożą miłość i pełnieniem misji, którą otrzymała już przy Zwiastowaniu. Maryja prowadziła do Jezusa wszystkich, których spotkała – słowem, obecnością i cichą, matczyną troską. Wniebowzięcie pokazuje nam, dokąd prowadzi droga ucznia: do nieba, ku pełni życia w Bogu, ku radości, która się nie kończy.

Eucharystia jest dla nas zapowiedzią tego nieba – tu na ziemi karmimy się Ciałem Jezusa, abyśmy nie zniechęcili się w drodze. Maryja, wzięta do chwały, staje się dla nas nie tylko wzorem, ale i przewodniczką, która pomaga nam iść drogą wiary i misji. Każdy pielgrzym podążający na Jasną Górę doświadcza Jej bliskości – Ona jest pierwszą, która wskazuje na Jezusa i uczy nas żyć tak, by On był widoczny w naszym życiu. W świetle tej tajemnicy Eucharystia staje się dla nas szkołą, w której uczymy się służby, pokory i gotowości do niesienia Boga innym – tak jak czyniła to Maryja.

Wniebowzięcie uczy, że misjonarz to nie tylko ten, kto działa, ale ten, kto żyje tak, by jego codzienność była drogą do Boga i dla Boga. Prośmy Maryję, Wniebowziętą, aby prowadziła naszą pielgrzymią drogę i uczyła nas wypełniać misję Kościoła z odwagą, wiernością i pokorną miłością, zakorzenioną w Eucharystii.

## ***5. Ukoronowanie Maryi Panny na Królową nieba i ziemi***

W tajemnicy Ukoronowania widzimy Maryję wyniesioną do chwały nieba jako Królową – nie po to, aby panować jak władcy tego świata, ale aby służyć i prowadzić do Jezusa. Jej królowanie rodzi się z pokornej miłości, z wierności Słowu Bożemu

i z misji, którą wypełniała przez całe życie. Maryja była misjonarką już na ziemi, a w niebie jej misja trwa nadal – wstawia się za nami, wspiera Kościół i prowadzi nas do Chrystusa.

Eucharystia przypomina nam, że prawdziwa wielkość rodzi się ze służby – tak jak Maryja stała się Królową przez swoje „Oto ja służebnica Pańska”. Każda Msza święta uczy nas jej drogi: przyjmowania Jezusa, noszenia Go w sercu i niesienia tam, gdzie panuje smutek, zagubienie i brak nadziei. Ukoronowanie Maryi jest dla pielgrzymów znakiem, że celem naszej drogi nie jest trud ani zmęczenie, ale niebo, do którego Ona nas prowadzi. To Ona uczy nas, że misjonarz to ten, kto pozwala, by Bóg królował w jego sercu, w myślach, słowach i decyzjach.

Eucharystia kształtuje w nas takie królowanie – oparte na miłości, pokoju, przebaczeniu i trosce o drugiego człowieka. Maryja Królowa prowadzi nas, byśmy byli świadkami Bożego królestwa tam, dokąd Bóg nas posyła – w rodzinie, parafii, pracy i na pielgrzymim szlaku.

Prośmy Ją, aby uczyła nas królowania na wzór Jezusa i aby nasza codzienność, umocniona Eucharystią, stawała się misją miłości wobec świata, który pragnie Boga.

# Anioł Pański

## Moje pielgrzymowanie

Serdecznie pozdrawiam wszystkich uczestników 46 Przemyskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, a w modlitwie pielgrzymuję razem z Wami.

*ks. Albin Długosz.*

Od wielu, wielu już lat nie uczestniczę aktywnie w pieszych pielgrzymkach na Jasną Górę. Nie mniej ciągle uważam się za starego pielgrzyma. Moje przygody z pielgrzymką rozpoczęły się od Drugiej Rzeszowskiej Pielgrzymki na Jasną Górę w 1979 roku. Byłem wówczas klerykiem drugiego roku Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Mnie i kilku jeszcze innych seminaryjnych kolegów wciągnęły w to pielgrzymowanie opowiadania i zachęty naszego profesora, śp. ks. Franciszka Rząsy, jednego z inicjatorów i duchowego przewodnika tegoż przedsięwzięcia. Później, jako młody kapłan pielgrzymowałem jeszcze w grupie ze Stalowej Woli, aby w końcu dołączyć do Pielgrzymki Przemyskiej tak, że sumie było tego około 20 razy.

Do dzisiaj z rozrzewnieniem wspominam atmosferę z tamtych tras i spotkanych wówczas ludzi starszych, młodych i dzieci. Łączyła nas wówczas

niewypowiedziana radość wiary, chęć dzielenia się nią, gotowość na poświęcenie związane nie tylko z trudem fizycznym drogi, ale nawet stawienia czoła ograniczeniom, które stwarzały ówczesne władze.

Dla mnie kleryka, a potem duszpasterza była to wyjątkowa okazja do poznania ludzi i ich problemów. Idąc w drogę do Tronu Jasnogórskiej Pani zabieraliśmy z sobą nie tylko własne sprawy. W naszych plecakach, kieszeniach, a przede wszystkim w sercach było mnóstwo intencji i prośb od naszych bliskich, przyjaciół, znajomych, czy też od ludzi spotkanych po drodze. Prawdę mówiąc, to na pielgrzymkach uczyłem się duszpasterstwa ludzi i siebie samego jako „kapłana”. Nie wiem, kiedy, ale myślę, że to właśnie podczas którejś z pielgrzymek zrodziła się we mnie myśl, aby wy płynąć na „głębszą wodę”, czyli udać się na misje.

I zanim się spostrzegłem, upłynęło trzydzieści dwa lata mojej misyjnej pracy w Japonii. Patrząc wstecz, muszę powiedzieć, że wyruszałem w tę drogę ze sporym bagażem ciekawości, oczekiwań, pewności siebie i nadziei na „szybkie owoce” swojej pracy. Szybko jednak zostałem sprowadzony na ziemię, uświadomiłem sobie, że moja misja ma polegać nie tyle na głoszeniu i pouczeniu, ile na towarzyszeniu moim Japończykom i dzieleniu się z nimi świadectwem wiary. Inny kraj, inna kultura, inni ludzie i inna ich mentalność, ale zauważyłem,

że jest też coś, co nas łączy, podobne szukanie „czegoś głębszego i prawdziwszego”.

Nowoczesność, uprzemysłowienie, konsumpcyjny styl życia, zmieniły radykalnie postrzeganie religii w tym kraju. Większość Japończyków oficjalnie uważa się za niereligijnych, ale co ciekawe nie za ateistów. Tradycyjne formy religijności zanikły lub pozbawione religijnej głębi stały się elementami miejscowego folkloru. Jednakże na peryferiach wielkomiejskiego życia w rejonach wiejskich można zobaczyć wędrujących ludzi zwanych „henro” (pielgrzym, człowiek modlitwy). Indywidualnie albo w małych grupkach, ubrani na biało, na głowie kapelusz ze słomy ryżowej, z kijem i buddyjskim różańcem w rękach, plecakiem na ramionach pielgrzymują do wybranych miejsc. Shintoizm i buddyzm do dziś mają swoje miejsca święte odwiedzane przez ich wyznawców. Dla shintoistów są to miejsca objawiania się różnych „kamigami” (bogów) oraz do miejsc związanych z przodkami rodu cesarskiego, których uznano się za bogów. Wyznawcy buddyzmu zaś pielgrzymują śladami swoich wielkich nauczycieli, lub też do świątyń związanych z mistyczną obecnością Buddy. Jedni pielgrzymują z potrzeby serca, inni dla pokuty, a jeszcze inni traktują to jako formę turystyki. W ostatnich latach na pielgrzymich szlakach można zobaczyć coraz liczniejszych cudzoziemców, fanów kultury japońskiej oraz takich, którzy w japońskich

klimatach próbują znaleźć coś dla swego ducha.

Dla Japończyków misjonarz z zagranicy nie jest tylko jakąś osobą duchowną, jest przede wszystkim świadkiem wiekowej tradycji Kościoła. Z jednej strony dumni są oni ze swojej japońskości „Yamato damashi” (duch Japonii), stanowi dla nich pewną trudność w otwieraniu się na Ewangelię, ale z drugiej strony cenią sobie misjonarzy za autentyczność i poświęcenie dla nich. Z pewnością jest to echo historii ewangelizacji ich kraju. Mają bowiem świadomość tego, jak wielu misjonarzy europejskich, począwszy od św. Franciszka Ksawerego, głosząc Chrystusa, poświęciło swoje życie dla nich, jak też wielu ich przodków przyjęło Chrystusa i mimo okrutnych prześladowań zachowało wiarę. Odkrywanie wartości, które chrześcijaństwo wniosło w ich życie japońskiego społeczeństwa w przeszłości i które nadal wnosi, sprawia, że jest wielu ludzi, którzy interesuje się chrześcijaństwem i Kościołem Katolickim. Oczywiście nie oznacza to, że przychodzący poproszą zaraz o chrzest, nie mniej przychodzą, pytają, sprawdzają, czasem proszą o radę, czy też o pomoc. Stąd też cierpliwość i nadzieja są najbardziej adekwatną do sytuacji metodą misyjną w tym kraju. Dla mnie osobiście w tych kontaktach z wiernymi i z innymi ludźmi bardzo pomagają tamte dni, które spędziłem na pielgrzymkach, pielgrzymkowe spotkania i słuchanie ludzi, którego

wówczas nauczyłem się.

W Kościele japońskim w zasadzie nie ma typowych sanktuariów i związanych z nimi masowych, zwłaszcza pieszych pielgrzymek. Owszem istnieją miejsca kultu męczenników, czy też miejsca kultu świętych, którzy coś wnieśli w życie Kościoła w Japonii, tak jak w przypadku św. Maksymiliana Kolbe w Nagasaki. I chociaż nie są to miejsca uznane jako pielgrzymkowe, Japończycy zarówno wierzący i niewierzący odwiedzają je. Większość przybywa z ciekawości, wierni natomiast pielgrzymują ze swoimi intencjami. Ze względów praktycznych są to zorganizowane pielgrzymki autokarowe, albo też indywidualne samochodem.

Diecezja Fukuoka, w której pracuję w 2027 roku będzie obchodzić 100-lecie swego istnienia. Jedną z inicjatyw podjętych z tej okazji jest „odwiedzanie” kościołów stacyjnych. Okazało się, że takie pielgrzymki cieszą się sporym uznaniem wiernych. Pomagają im nie tylko we wzajemnym poznaniu, ale też uczą ich dawania świadectwa wierze i modlitwy. Biorąc udział w takich „wyprawach”, zawsze opowiadam swoim parafianom o moim pielgrzymowaniu na Jasną Górę i o ludziach których kiedyś spotkałem w drodze.

Kiedy od dyrekcji Pielgrzymki Przemyskiej otrzymałem pytanie, czy mogę napisać coś o pielgrzymowaniu, zaraz odżyły dawne wspomnienia

i chęć udania się w trasę. Niestety, obecnie nie jestem w stanie tego uczynić, ale sercem jestem z Wami, Drodzy pielgrzymi. Pozdrawiam Was z dalekiej Japonii i zachęcam, abyście pielgrzymowali nie tyle stopami, ile sercem. A przy tym zachęcam Was, byście pamiętali o takich jak ja, którzy pragną iść z Wami, ale z różnych powodów nie mogą. Pamiętajcie też o Japonii. Mieszkańcy „Kraju Kwitnącej Wiśni” potrzebują Was, potrzebują i to bardzo Waszej modlitwy i ofiary. Często ludzie w Polsce pytają mnie o Kościoł w Japonii, dlaczego w Japonii tak mało jest nawróceń? Zwykle odpowiadam „bo za mało się w tej intencji modlimy”. Wy naprawdę możecie być dobrym, a nawet lepszymi i skuteczniejszymi misjonarzami, aniżeli ci, którzy zostali posłani czy do Japonii, czy też w inne rejony świata. Pamiętajcie św. Teresę od Dzieciątka Jezus? Nie wychodziła z klasztoru, ale swoją modlitwą towarzyszyła misjonarzom na całym świecie. Dlatego też została ogłoszona patronką misjonarzy katolickich. Wierzę, że Wasza modlitwa i trud pielgrzymkowy otworzą niejedno japońskie serce na ewangeliczne ziarno.

Jeszcze raz serdecznie pozdrawiam wszystkich uczestników 46 Przemyskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, a w modlitwie pielgrzymuję razem z Wami.

*ks. Albin Długosz.*

Japonia, Yobuko. 2026.05.23.

## **Rozważania Drogi Krzyżowej** *Eucharystia szkołą gorliwości ucznia*

„Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył na wieki” (J 6, 57). Każdy człowiek w jedności z Bogiem ma do spełnienia konkretną misję na ziemi. Przez każdego z nas Bóg pragnie coś powiedzieć naszej rodzinie, naszym najbliższym, naszemu otoczeniu, a nawet światu. Obecny w Eucharystii Jezus jest tym, który powołuje i posyła każdego z nas, albowiem nic nie możemy dokonać sami z siebie. Nasza misja ma sens tylko wtedy, gdy sami żyjemy Eucharystią i dzięki Eucharystii.

Niech dzisiejsza droga krzyżowa, którą odprawiamy w czasie naszej pielgrzymki, pomoże nam na nowo odkryć misję, jaką Chrystus wyznaczył każdemu z nas, a z którą Jezus posyła nas po każdej Mszy św., abyśmy codziennie stawali się autentycznymi świadkami Żyjącego Zmartwychwstałego Zbawiciela.

### **Stacja I – Pan Jezus na śmierć skazany**

***Z Ewangelii wg św. Łukasza 9,44***  
***„Syn człowieczy będzie wydany w ręce ludzi”***

Dokąd iść, do czego przyłąnić, kogo słuchać, aby osiąść Prawdę? Jezus był przecież jeszcze młody

i w pełni sił. Mógł tak wiele dokonać swoimi publicznymi wystąpieniami. Lecz On wybrał drogę dziwną, pozornie niezrozumiałą – drogę krzyża. Był wierny i posłuszny aż do śmierci po to, „abyśmy wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś” (J 17, 21). Ten sam Chrystus posyła nas dzisiaj z tą samą misją, abyśmy posileni Jego Ciałem w Eucharystii z odwagą świadczyli o Bogu, który tak ukochał człowieka, że sam wydał się za niego jako okup, byśmy wszyscy byli wolni od niewoli grzechu i uwierzyli Bożej Miłości.

Jezu pokoju i słodczy serc naszych, daj nam pokój serca napętnionego Twoją obecnością, abyśmy z odwagą szli w naszym życiu drogą Ewangelii prawdy.

## **Stacja II – Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona**

***Z Ewangelii wg św. Mateusza 10,38  
„Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną,  
nie jest Mnie godzien”***

Przyjął na swe ramiona twarde drzewo krzyża. Nie wymawiał się, nie sprzeciwiał, nie rozpacział. Osądzony, ubiczowany, opluty i zbity, w cierniowej

koronie. Opuszczony nawet przez najbliższych, rozpoczął ciężką, okrutną, ale i zwycięską drogę. Jezu, każdego z nas obdarzasz konkretnym powołaniem, dziś, tu i teraz.

Wśród tych, a nie innych ludzi, i to właśnie w tajemnicy Eucharystii, w której dajesz się nam żywy i prawdziwy, pozwalasz mi to powołanie przyjąć z odwagą, tak jak Ty przyjąłeś ciężar krzyża. Pomóż mi, Panie, wytrwać na drodze mojego życiowego obowiązku.

Jezu mocy wyznawców, obdarz nas siłą i duchową mocą w przyjmowaniu naszego codziennego krzyża, abyśmy nigdy nie zwątpili w Twoją żywą obecność we wspólnocie Kościoła i w każdym z nas.

### **Stacja III – Pan Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem**

***Z 1 Księgi Królewskiej 19,7  
„Wstań i jedz, bo przed Tobą długa droga”***

Jezus upadł. Droga nie była łatwa. Lecz On powstaje. Z wysiłkiem, z bólem, ale powstaje, idzie dalej. Jezu, upadasz, ale i trwasz. Już dużo wcześniej rozumiałeś sens swojej misji, a ja tyle razy uciekam, boję się i pytam, czy moje cierpienie jest Twoją wolą. Zapewne Jezus po ludzku śmiertelnie się bał. Ale był nieustannie zjednoczony z Ojcem. Wiedział,

że miłość pokona grzech.

Jeśli w życiu masz chwile zwątpienia i lęku, to zbliż się do upadającego pod krzyżem Jezusa. Jeśli trzeba, to wybuchnij głośnym płaczem. A w sercu złączonym z sercem Jezusa proś Go, by dał ci poznać i zrozumieć, że wielkie rzeczy wymagają wielkiego wysiłku.

Jezu Ty poisz i oczyszczasz dusze w Eucharystii, daj nam na nowo uwierzyć w moc, jaką daje Twoje Najświętsze Ciało i Krew, abyśmy oczyszczani przez Ciebie, powstawali z upadków bardziej ufni.

#### **Stacja IV – Pan Jezus spotyka swoją Matkę**

***Z Ewangelii wg św. Łukasza 2,35  
„A Twoją duszę miecz przeniknie,  
aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”***

Spotyka się ból z bólem. Wśród tłumu otaczającego Chrystusa była Jego Matka. Co przeżywała, jak bardzo cierpiała, gdy widziała swojego Syna tak umęczonego, możemy sobie tylko w niewielkim stopniu wyobrazić. Zapewne każda matka oddałaby życie za swoje dziecko, żeby je uratować od niebezpieczeństwa i cierpienia.

Maryja spotykająca cierpiącego Syna uczy nas, by otwierać swoje serce na cierpienia świata. Może gdzieś wokół mnie ktoś właśnie traci nadzieję.

Opowiedz Bogu o tej osobie, jeśli to możliwe, porozmawiaj z nią. Spróbuj wlać komuś nadzieję na wzór matczynego serca Maryi. Bo miłość to obecność.

Jezu Jednorodzony Synu Ojca Przedwiecznego, daj nam trwać przy Tobie na adoracji, być jak Maryja blisko Twego serca i z Twojej miłości czerpać nowe siły, by miłość nasza nigdy nie osłabła.

## **Stacja V – Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi**

***Z Ewangelii wg św. Mateusza 10,42  
„Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, nie utraci swojej nagrody”***

Właściwie przymuszono Cyrenejczyka do tego, by pomógł Skazańcowi. Prawdopodobnie nawet nie zdawał sobie sprawy z tego, komu tak naprawdę pomaga. Ale wziął krzyż, może żeby nie mieć kłopotów ze strony żołnierzy, dla pozornego spokoju sumienia. Jakże często Pan Bóg ratuje nas rękami tych, których nie znamy, od których nie spodziewamy się pomocy, których zdajemy się nie dostrzegać w naszym życiu.

Panie, pomóż mi dostrzegać cierpienia drugiego człowieka potrzebującego pomocy i daj mi zrozumieć, że poświęcić się innym, to odnaleźć Ciebie. Dajesz mi siebie w Eucharystii. Naucz mnie oddawać swoje

życie tym, którzy uginają się pod ciężarem cierpień.

Jezu ostojo zagrożonych, daj nam serca wrażliwe, które przy Tobie uczą się prostych gestów dobroci, cierpliwości i akceptacji, abyśmy w trudach życia pocieszali innych pociechą, której Ty nam udzielasz.

## **Stacja VI – Weronika ociera twarz Panu Jezusowi**

***Z Księgi Psalmów Ps 27,8***

***„O Tobie mówi moje serce: Szukaj Jego oblicza!***

***Szukam o Panie Twojego oblicza”***

Weronika była kobietą, która nie ulękła się i nie poszła z prądem krzyżującego tłumu. Dziś jej postawę określamy jako bohaterską. A ona tylko postąpiła według własnego sumienia, po ludzku, zwyczajnie, chciała otrzeć twarz potrzebującemu. Przez ten gest ukazała, ile miłości kryje się w jej prostym kochającym sercu.

Jezu, tak często w mojej codzienności uczestniczę w podobnych sytuacjach i jakże często czuję, że posyłasz mnie, aby przeze mnie ukazać ludziom Twoją miłość. Jednak nie zawsze mam odwagę, by wbrew tłumowi dawać swoim życiem świadectwo o Tobie. Dodaj mi, Panie, odwagi w trudnych chwilach mojego życia.

Jezu męstwo męczenników, daj nam serca odważne i męzne w sytuacjach, które oczekują

na nasze zdecydowane świadectwo o Twojej prawdzie i miłości, abyśmy przez częstą Komunię świętą odkrywali stale Twoje oblicze Panie zatroskane o każdego z nas.

## **Stacja VII – Pan Jezus upada po raz drugi pod krzyżem**

***Z Księgi proroka Micheasza 7,8  
„Nie ciesz się nade mną; (...) choć upadłem,  
powstanę, choć siedzę w ciemnościach,  
Pan jest światłością moją”***

Ciężkie było drzewo krzyża, pod którym Jezus upadł po raz drugi. Nie oszczędza nas w życiu cierpienie, trudności, zwątpienie, a nawet rozpacz. Opuszcza nas rodzina, przyjaciele, znajomi, ale nigdy Ty, Jezu. Tysiące razy przyjmujemy, Panie, Twoją moc w Komunii świętej. Ta moc zawsze nas podnosi przy każdym naszym potknięciu i upadku i jest światłem, które z nadzieją otwiera nowy dzień.

Jesteś źródłem naszego istnienia, naszej radości, siły i miłości. Naucz mnie, Panie, zawsze powstawać do dalszej drogi.

Jezu bez którego nie ma przebaczenia, daj nam po raz kolejny w życiu uświadomić sobie, że bez Ciebie i bez Twojej łaski nic nie możemy uczynić. Spraw, abyśmy w każdej Eucharystii doznawali mocy przebaczenia, która rozświecła każdą ciemność

naszego grzechu.

## Stacja VIII – Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

***Z Księgi Apokalipsy 21, 4-5  
„I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już  
odtąd nie będzie. Ani żałoby, ani krzyku,  
ani trudu już odtąd nie będzie”***

Nie osądzaj. Zostaw sąd Bogu. Nie smuć się jak ci, którzy nie mają nadziei. Niewiasty rozumiały tylko po ludzku. Widziały tylko ludzkimi oczyma i dlatego płakały nad Jezusem. Kościół zawsze będzie głosił Dobrą Nowinę o zbawieniu. Jedni usłyszą i uwierzą, inni pozostaną obojętni. Ale mamy iść i głosić, nie przejmując się tym, że jedni słuchają, a inni lekceważą. Doświadczając w Eucharystii mocy Bożej miłości, mamy być apostołami nadziei. Sam Jezus poprzez Swoje uwielbione Ciało, prowadzi nas, umacnia i pociesza. Komu dziś opowiem swym życiem Ewangelię? Czy Pan Jezus będzie miał we mnie słuchającego ucznia, który pójdzie i będzie głosił Ewangelię nadziei?

Jezu pociecho płaczących, daj nam łaskę pociechy serca, gdy cierpienie smutek i ból zdaje się nas zamykać na Twoje słowo umocnienia, abyśmy w Tobie Boże żywy złożyli całą naszą ufność.

## Stacja IX – Pan Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci

*Z 2 Listu do Koryntian 12,8*

**„Trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz Pan mi powiedział: Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali”**

To był dla Jezusa najcięższy upadek. To była trudna szkoła wytrwałości. Zmęczenie przechodziło w wyczerpanie, cierpienie w agonię. Jezus nie stanął na drodze, nie załamał się, lecz powstał, dźwignął krzyż, gdyż miłość silniejsza jest niż śmierć. Jezu, wiedziałeś, że tak trzeba, że to była Twoja misja, którą powierzył Ci Ojciec. A Duch Święty wypełniał Cię potężną siłą miłości w tym, co wydawało się po ludzku końcem.

Naucz mnie, Panie, że prawdziwa miłość wymaga ofiary, a ofiara staje się owocna, gdy całkowicie jestem zanurzony w Tobie, w Ojcu i w Duchu Świętym.

Jezu zdroju miłosierdzia, daj nam w życiowych ciemnościach, tragediach i strapieniach, bardziej zawierzyć mocy Ducha Pocieszyciela, abyśmy w naszych słabościach, które nas powalają, doznawali mocy miłosierdzia ukrytego jak źródło w Eucharystii.

## Stacja X – Pan Jezus z szat obnażony

*Z Księgi proroka Zachariasza 3, 2a.4*  
*„A Jozue, stojący przed aniołem miał szaty brudne.*  
*I zwrócił się anioł do niego i rzekł: Patrz;*  
*zdejmuję z ciebie twoją winę i przyodziewam*  
*cię szatą wspaniałą”*

Nie pozostawiono Mu nawet własnej sukni. Chrystus tak nas ukochał, że w swej Boskiej naturze unżył się i przyjął naturę człowieczą, aby dzielić z nami kondycję śmiertelników. A w Eucharystii zwykły chleb przemienia w swoje Ciało, by nas napełnić swoją Boską naturą. Panie, chcę innym pomagać w takim właśnie patrzeniu na tajemnicę, w którą wierzą i ją celebrują. Jezus został obnażony z szat. Ileż razy obnażamy drugiego człowieka z jego godności. Szacunek, który Jezus okazuje wszystkim skrzywdzonym, przywraca im utraconą godność. Spraw, Panie, abym nigdy nie zranił godności i uczuć drugiego człowieka.

Jezu rodzący dziewice, daj nam serca wrażliwe i czyste, które widzą to, co duchowe i piękne w człowieku zranionym nieczystością, o szatach zabrudzonych namiętnościami z których trudno się wyzwolić. W każdej Eucharystii przyoblekaj nas na nowo szatą Twojej miłości.

## Stacja XI – Pan Jezus przybity do krzyża

*Z Listu do Galatów 2, 19b-20*

***„Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.  
Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne  
życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który  
umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie”***

Nie bój się przyjąć misji od Jezusa. Może też musisz być dziś przybity do swego krzyża obowiązków jako mąż, ojciec, jako matka, żona, jako dziecko, jako osoba zakonna, jako kapłan. Nie uciekaj, nie szarp się, bo jeszcze bardziej będzie bolało. Pamiętaj jednak, że nigdy nie jesteś sam, a spotkanie Chrystusa we wspólnocie eucharystycznej budzi w sercu radość i przynagla nas do dzielenia się nią z innymi. Jezus najwięcej uczynił dla człowieka, gdy przybity do krzyża po ludzku nic nie mógł uczynić. Nie lękaj się, że nie dasz rady. Pozwól, aby Jezus, którego przyjmujesz w Eucharystii, prowadził Cię i umacniał w wypełnieniu Twojej życiowej misji.

Otwórz mi Panie oczy na trudne i czasem niezrozumiałe obowiązki mojego powołania. I daj mi zawsze w nich dostrzegać Ciebie przybitego do krzyża.

Jezu nadziejo pokutujących, daj nam w chwilach naszej niemocy i słabości, doświadczać życia które

rodzi się z Twojej łaski, które w Eucharystii ma swoje niewyczerpane źródło. Droga pokuty może stać się dla każdego z nas, coraz gorliwszą wędrówką za Panem.

## **Stacja XII – Pan Jezus umiera na krzyżu**

***Z 1 Listu do Koryntian 11,23-25  
„Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany wziął chleb  
i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: To jest Ciało  
moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę.  
Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich,  
mówiąc: Ten kielich jest Nowym Przymierzem  
we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie,  
na moją pamiątkę”***

Jezus zawisł między niebem a ziemią opuszczony, wzgardzony, pozornie przegrany, ale w rzeczywistości zwycięski. I pyta mnie dziś, w najbardziej bolesnym momencie mojego życia, w najgłębszym zagubieniu, czy chciałbym użyzyć Mu moich oczu, tak często obojętnych na ludzką biedę, abym jak On patrzył przez nie z miłością? Czy chciałbym użyzyć Mu moich warg, zbyt często zaciśniętych i zimnych, żeby mógł przez nie mówić do ludzi? Czy chciałbym użyzyć Mu moich stóp, dłoni, ciała, inteligencji, woli, całego siebie, żebyśmy razem mogli ratować ludzi? Spożywajmy Jego Ciało

i pijmy Jego Krew. Czerpmy ze źródła życia, aby kochać i żyć.

Dziękuję Ci, Jezu, żeś wytrwał do końca na swojej drodze. Pomóż mi przyłączyć do Ciebie, abym i ja wytrwał. Uklęknię przed krzyżem i będę tam tyle czasu, ile potrzeba, by pełniej poznać, że miłość wszystko przetrzyma.

Jezu otucho umierających, stań się przez dar Komunii świętej dla wszystkich, którzy odchodzą z tego świata, szczególnym darem pokoju. Niech Twoje uwielbione Ciało będzie dla nas pielgrzymujących pokarmem na drogę do wieczności.

### **Stacja XIII – Pan Jezus zdjęty z krzyża**

***Z Księgi Psalmów Ps 23,  
„Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę  
zła się nie ulęknię, bo Ty jesteś ze mną.(...)  
Stół dla mnie zastawiasz wobec moich  
przeciwników, kielich mój pełny po brzegi”***

Matka ponownie otrzymała swego Syna. Czy jest ból większy nad boleść matki tulącej w ramionach martwe ciało swojego dziecka? Maryja nie złorzeczy, nie obwinia nikogo, tylko kocha. Ciało Jezusa w ciszy opada z krzyża. Dokonało się odkupienie świata. Ten, który w swej ludzkiej naturze

umarł na krzyżu, nigdy nie umiera w swej naturze Boskiej, gdyż jest Panem życia. W ciszy serca kontemplujemy najważniejszy moment Mszy św., przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Zbawiciela. To Jezus przychodzi i przemienia się dla nas. Dlatego każdy świadomy udział w Eucharystii owocuje naszą otwartością, miłosierdziem i troską o ubogich, których ludzka natura upokarzana jest przez pychę świata.

Jezu wybawienie dusz z otchłani czyścicowej, daj nam wiarę, że nasza ludzka natura dotknięta grzechem pierworodnym, odrodzona została w tajemnicy paschalnej naszego Zbawiciela. Niech Eucharystia zanurza wszystkich zmarłych w łasce odkupienia.

## **Stacja XIV – Pan Jezus złożony w grobie**

***Z Księgi Apokalipsy 1,17-19***

***Kiedym Go ujrział, do stóp Jego upadłem jak martwy, a On położył na mnie prawą rękę, mówiąc: «Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni i żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Otchłani. Napisz więc to, co widziałeś, i to, co jest, i to, co potem musi się stać.***

Jezu, już Twoje ciało złożono w grobie. Tak właśnie należało postąpić.

Często stojąc przy grobie najbliższych, zamiast wierzyć, myślę po ludzku, że wszystko się skończyło, przeminęło. I jednocześnie pytam, na czym opiera się moja wiara, co jest dla mnie najdroższe? Jeśli wiara jest żywa, to wtedy nasza modlitwa jest serdeczna. Eucharystia zawsze nas umacnia i wskazuje, że ze zranionego boku Chrystusa, który nie jest tylko raną, wypływa cała misja Kościoła, to są otwarte drzwi życia.

Naucz mnie, Panie, że śmierć jest przejściem do życia, do pełni życia. A przyjmując Cię w Eucharystii, już teraz zanurzam się w Twoim Boskim życiu, które nie ma końca.

Jezu zadatku życia wiecznego, daj nam poprzez Eucharystię zanurzać się w Twoim życiu, doświadczać nieustannie życia, które nas przemienia, oczyszcza, odradza i ostatecznie jednoczy z Tobą. Ma ona moc ziarna, które kryje w sobie życie wieczne.

## ZAKOŃCZENIE

***Z Ewangelii wg św. Łukasza 24,28-29  
„Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążyli,  
a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili  
Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku  
wieczorowi i dzień się już nachylił».  
Wszedł więc, aby zostać z nimi”***

Jezu ukryty w Najświętszej Eucharystii, wszelkiej chwały i czci najgodniejszy, daj nam odwagę zapraszać Cię zawsze do naszego życia, szczególnie gdy nosimy w sobie smutek i rozczarowanie z powodu naszych grzechów, gdy wątpimy wtedy w życiodajność Twojej męki i zmartwychwstania. Niech każda Eucharystia otwiera nasze oczy i serca i pomaga nam rozpoznać Twoją cichą, życiodajną obecność w Twoim słowie, w naszym życiu i zapala nas do dawania świadectwa o Tobie zmartwychwstałym.

# Nowenna do Matki Bożej Częstochowskiej

Wszchemogący i miłosierny Boże, który dałeś narodowi Polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę, a Jej święty Obraz Jasnogórski wstawiałeś niezwykłą czcią wiernych, spraw łaskawie, abyśmy z taką pomocą, walcząc za życia, w chwili śmierci odnieśli zwycięstwo nad złośliwym wrogiem. Przez Chrystusa, pana naszego. *Amen.*

Matko nasza Jasnogórska, Królowo Narodu Polskiego! Ufni w Twą matczyną dobroć i potężne wstawiennictwo u Syna Twojego, zanosimy do Ciebie wszystkie nasze pokorne modlitwy i błagania.

Polecamy Ci wszystkie nasze sprawy, nasze rodziny oraz wszystkie dzieci Narodu polskiego, żyjące w kraju i na całym świecie.

\*\*\*\*\*

## **MARYJO, PRZYJMIJ NASZE PODZIĘKOWANIE:**

Dziękujemy Ci, Jasnogórska Pani.

- Za Twoją obecność i działania w Cudownym Obrazie na Jasnej Górze, \* za niezliczone łaski, których hojnie udzielasz nam od sześciu wieków.

- Za Twoje łaskawe królowanie nad naszym narodem,  
\* za moc, którą wspierałaś nas w ciągu dziejów, zwłaszcza w trudnych chwilach niewoli i cierpień.
- Za to, że od wieków jesteś wzorem polskich kobiet  
\* i uczysz je macierzyńskiej mądrości, godności i dobroci.
- Za to, że otaczasz nas Twoją macierzyńską opieką,  
\* umacniając wiarę w naszych sercach, nawracając grzeszników, pocieszając chorych, smutnych i wątpiących.

\*\*\*\*\*

### **MARYJO, PRZYJMIJ NASZE PRZEPROSZENIE:**

Przepraszamy Cię, Matko nasza Jasnogórska!

- Za to, że przez zaniedbania w wierze i obojętność religijną tak często odchodziliśmy od Boga,  
\* zapominając o Jego obecności i miłości.
- Za to, że postępowanie nasze \* nie zawsze było zgodne z wiarą świętą i godnością dziecka polskiego Narodu.
- Za grzechy przeciwko życiu, \* za pijaństwo, egoizm, lekkomyślność, zazdrość, niezgodę społeczną i rozwiązłość.
- Za to, że tak często, zamknięci w kręgu własnych spraw, nie widzieliśmy potrzeb naszych braci  
\* głodnych, bezdomnych, chorych i samotnych.

\*\*\*\*\*

## **MARYJO, PRZYJMIJ NASZĄ MODLITWĘ CZCI I MIŁOŚCI:**

Miłujemy Cię i wystawiamy Ciebie.

- Pani z Jasnej Góry, \* chwalebna Córko Boga Ojca Niebieskiego.
- Łaskawa Wspomożycielko, \* naszego Narodu.
- Królowo nasza o twarzy pociętej bliznami, \* która jesteś dla nas znakiem nadziei, jedności
- i zwycięstwa.
- Dziewico Wspomożycielko, \* która pomagasz nam przezwyciężyć zło i wszelką słabość.

\*\*\*\*\*

## **MARYJO, PRZYJMIJ NASZE PROŚBY:**

Bądź naszą pomocą i naszym ratunkiem.

- Kiedy ogarnia nas zwątpienie \* i pokusa niewiary.
- Kiedy czujemy się samotni, \* opuszczeni i zagrożeni.
- W niebezpieczeństwie \* ulegania nałogom i grzechom.
- Gdy atakuje nas pokusa materializmu, \* zła i nienawiści.

## Akt Oddania się Matce Bożej

Matko Boża, Niepokalana Maryjo, Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko, czym jestem i co posiadam. Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości. Pozostawiam Ci zupełną swobodę postępowania się mną dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi świętemu, którego jesteś Matką. Chcę odtąd wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie. Wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam. Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twojego Syna, i zawsze zwyciężasz. Spraw, więc, Wspomożycielko wiernych, by moja rodzina, parafia i cała Ojczyzna były rzeczywistym Królestwem Twego Syna i Twoim. **Amen.**

# Modlitwy wieczorne

**W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen.**

Dziękuję Ci Boże w Trójcy Św. Jedyny za ten piękny i szczęśliwy dzień, który pozwoliłeś mi przeżyć i za wszystkie łaski, którymi mnie obdarzyłeś dzisiaj i w całym moim życiu. Przepraszam Cię Boże, za wszystkie moje grzechy, zaniedbania i niedoskonałości. Żałuję szczerze za wszystkie grzechy moje popełnione dzisiaj i w całym moim życiu, które Ciebie dobry Ojczy obrażyły i zraniły, szczególnie za... (krótki rachunek sumienia)

**Spowiadam się Bogu Wszchemogącemu** i wam bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Przeto błagam Najświętszą Maryję zawsze Dziewicę, wszystkich moich Aniołów i Świętych, I was bracia i siostry, o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego. Niech się zmiłuje nad nami Bóg Wszchemogący i odpuściwszy nam grzechy doprowadzi nas do życia wiecznego. Amen.

## **Akt żalu**

Ach żałuję za me złości, jedynie dla Twojej Miłości. Bądź miłościw mnie grzesznemu, dla Ciebie odpuszczam bliźniemu.

## **Ofiarowanie**

Myśli, słowa, sprawy moje, poświęcam na chwałę Twoją Panie. Tobie Serce me oddaję, niech się coraz lepszym staję. Maryjo strzeż serca mego, o Jezu, nie wychodź z niego póki mi tchu życia stanie, nie opuść mnie, Jezu Panie.

## **Święty Józefie**

ratuj nas, w życiu, w śmierci, w każdy czas.

## **Aniele Boży Stróžu Mój**

Ty zawsze przy mnie stój. Rano, wieczór, we dnie, w nocy, bądź mi zawsze do pomocy. Broń mnie od wszystkiego złego i doprowadź do Żywota wiecznego. Amen.

## **Pacierz**

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Wierzę w Boga Ojca...

Dziesięć przykazań Bożych...

## **Przykazanie Miłości**

Będiesz miłował Pana Boga twego z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego, jak siebie samego.

## **Za Konających**

Najłaskawszy Jezu, miłośniku dusz, błagam Cię, przez konanie Najświętszego Serca Twojego i przez boleści Niepokalanego Serca Maryi, obmyj we Krwi Twojej grzeszników całego świata, którzy teraz w konaniu zostają i jeszcze dzisiaj i tej nocy umrzeć mają.

**Konające Serce Jezusa**, zlituj się nad konającymi.  
Amen.

**Wieczny odpoczynek racz im dać Panie**, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków.  
Amen.

**Dobry Jezu, a nasz Panie**, daj im wieczne spoczywanie.  
Przez Miłosierdzie Boże nich spoczywają w Pokoju.  
Amen.